



Obrady polsko-czechosłowackie

Druga sesja Polsko-Czechosłowackiej Rady Współpracy Gospodarczej rozpoczęła się wczoraj w Warszawie

WARSZAWA PAP. — W dniu 4 sierpnia br. w sali konferencyjnej Ministerstwa Żeglugi w Warszawie, ozdobionej flagami czechosłowackimi i polskimi oraz portretami Prezydenta Bieruta i Prezydenta Gottwalda, rozpoczęła się druga sesja Rady Współpracy Gospodarczej Polsko - Czechosłowackiej. W obradach wzięli udział m. in.: ze strony polskiej minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc, prezes Centralnego Urzędu Planowania Dietrich, wiceprezes Centralnego Urzędu Planowania Jędrzychowski, wiceminister Przemysłu i Handlu Eugeniusz Szyr; ze strony czechosłowackiej: minister handlu zagranicznego dr. A. Gregor, minister pełnomocny Loebel, prezes Centralnego Urzędu Planowania Maivald, prezes Banku Narodowego dr. Chmela i dyrektor Frejka.

WARSZAWA PAP. — Minister Minc powitał serdecznie w imieniu Rządu i swoim własnym ministra Gregora i delegację czechosłowacką, poczyniwszy podkreślił, że do obecnej drugiej sesji Rady Współpracy Gospodarczej Polsko - Czechosłowackiej Rząd Polski przywiązuje wielką wagę, bowiem stosunki gospodarcze między Czechosłowacją i Polską wkracza w nowy etap, który przyniesie wiele dobrodziejstw obu krajom.

Obecna sesja Rady będzie stała pod znakiem prac Komisji, które wytyczają nowy etap w stosunkach między naszymi krajami. „Drugą sesję Rady Współpracy Gospodarczej Polsko - Czechosłowackiej uważam za odtwartą i proszę Pana Ministra Gregora o objęcie przewodnictwa — zakończył minister Minc. Z kolei minister Gregor odczytał program obrad sesji Rady Współpracy Gospodarczej Polsko - Czechosłowackiej, obejmujący następujące punkty: sprawozdanie Komisji Przemysłowej (złożył wiceminister Szyr), sprawozdanie Komisji Obrótu Towarowego (złożył inżynier Plewa), sprawozdanie Komisji Inwestycyjnej (złożył dyrektor Hendl), sprawozdanie Komisji Komunikacyjnej (złożył wiceminister Jastrzębowski), sprawozdanie z Komisji Finansowej (złożył dyr. Narod. Banku Czechosłowackiego Chmela), sprawozdanie Komisji Rolniczej (złożył inżynier Landsberg), sprawozdanie Komisji Planowania (złożył prezes Centralnego Urzędu Planowania, Czechosłowacji profesor Maivald).

Żelazna kurtyna w U. S. A.

Amerykański departament stanu odmawia paszportów delegacji młodzieży amerykańskiej, udającej się do Warszawy na Międzynarodową Konferencję Młodzieży Pracującej

WARSZAWA PAP. — Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej otrzymała od Amerykańskiego Związku Młodzieży (American Youth for a Free World) list, w którym Związek Młodzieży Amerykańskiej zawiadamia, że Departament Stanu (m.in. spraw zagranicznych) odmówił delegacji Młodzieży Amerykańskiej

pozwolenia na wyjazd do Warszawy na Międzynarodową Konferencję Młodzieży Pracującej. American Youth for a Free World oświadcza m. in.: „wydział paszportowy Departamentu Stanu Stanów Zjednoczonych A. P. odmówił udzielenia paszportów delegacji Młodzieży

Amerykańskiej, pragnącej udać się do Warszawy na Międzynarodową Konferencję Młodzieży Demokratycznej zrzeszającej 40 milionów młodzieży z 62-ech krajów świata. Przedstawicielom Młodzieży Amerykańskiej, którzy informowali się w Departamencie Stanu w Waszyngtonie o powody odmówienia paszportów, rzecznik departamentu stanu oświadczył: „Departament Stanu uważa, że żądania Międzynarodowej Młodzieży Pracującej są sprzeczne z interesami Stanów Zjednoczonych i to jest powodem wstrzymania paszportów dla delegatów”.

Nowy rekord polskiego przemysłu węglowego

2.288.000 ton osiągnął wywóz węgla zagranicę

KATOWICE PAP. W ubiegłym miesiącu wysłano do naszych odbiorców zagranicznych ogółem 2.288.633 tony węgla kamiennego oraz 155.920 tony koksu.

by wewnętrzne opałowe, jak i na cele eksportu wyniósł 4.900.000 ton co równoznaczne jest z przekroczeniem miesięcznego planu załadowania o 105.000 ton.

Amerykańskiej, pragnącej udać się do Warszawy na Międzynarodową Konferencję Młodzieży Demokratycznej zrzeszającej 40 milionów młodzieży z 62-ech krajów świata.

Projekt konwencji dunajskiej

złożony przez delegację radziecką

BELGRAD PAP. — Jak już podawano, przewodniczący delegacji radzieckiej wiceminister Wyszyński złożył na konferencji dunajskiej projekt konwencji w sprawie żeglugi na tej rzece. Projekt ten przewiduje m. in. następujące punkty:

- 1) Komisja dunajska będzie miała swoją siedzibę w Galaczu. W skład komisji wejdą wyłącznie przedstawiciele państw naddunajskich z tym, że Austria będzie mogła się dołączyć do komisji dopiero po podpisaniu traktatu pokojowego.
- 2) Poszczególne kraje naddunajskie mają obowiązek utrzymania swych odcinków rzeki w stanie splawności, gdyby zaś którykolwiek z krajów nie był w stanie wykonać niezbędnych prac zadania te przejmie komisja dunajska.
- 3) Budżet komisji pokrywają państwa naddunajskie w równych składkach rocznych.
- 4) Okreśły wojenne państw dunajskich mogą przepływać granice danego kraju tylko ko uprzednim porozumieniu z zainteresowanym państwem, natomiast okrętom wojennym państw nie leżących nad Dunajem zabrania się żeglugi na tej rzece.
- 5) Statki handlowe państw obcych muszą przestrzegać przepisów o żegludze, wydanych przez zainteresowane w danym wypadku państwo naddunajskie.
- 6) Na poszczególnych odcinkach Dunaju będą utworzone zarządy rzeczne, w których skład wejdą przedstawiciele tych państw, przez których terytorium przepływa Dunaj na danym odcinku.

Truman przeciw strajkującym

Wojsko i czołgi na ulicach Dayton

CHICAGO PAP. — Gubernator stanu Ohio — Herbert użył gwardii narodowej, wyposażonej w czołgi, bagnety i gazy łzawiące dla złamania strajku kilkuset robotników zakładów Univis Lens w mieście Dayton. Strajk trwa już od 3-ech miesięcy.

Amerykańskiej, pragnącej udać się do Warszawy na Międzynarodową Konferencję Młodzieży Demokratycznej zrzeszającej 40 milionów młodzieży z 62-ech krajów świata.

Wielki pożar w śródmieściu Łodzi

Magazyny Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 2 przy ul. Żwirki 19 stanęły w ogniu

Dzięki bohaterkiej akcji Łódzkiej Straży Pożarnej uratowano dolne piętra magazynów. Spłonęło jedynie czwarte piętro i poddasza

W dniu wczorajszym około godziny 8 wieczorem w Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr 2 (dawniej Elserl) przy ulicy Żwirki 19 w Łodzi — wybuchł groźny pożar. Ogień powstał z niewyjaśnionych dotąd przyczyn — w składnicy szmat, mieszczącej się w potężnym 4-ro piętrowym bloku, stojącym prawie pośrodku zabudowań fabrycznych. Kłęby dymu zauważyli jedni z pierwszych pracowników drukarni „Głosu” mieszczącej się w sąsiedniej posesji przy ul. Żwirki 17. Zawiadomiono natychmiast Straż Pożarną, która przybyła na miejsce pożaru w błyskawicznym tempie.

Wśród kłębów gryzącego dymu — strażacy walczyli bez przerwy. Wszystkie motopompy znajdujące się na terenie Łodzi były w akcji. Mijając otoczyła ulice kordonem, nie dopuszczając w pobliże ognia tłumów ciekawych łodziaków. Dzięki sprężystej akcji ratowniczej prowadzonej osobiście przez pułk. Kaimowskiego — spłonęło jedynie najwyższe piętro magazyno-

we. Dolne piętra jak również parter — zapełniono gotowym towarem — zostają uratowane. Władze bezpieczeństwa prowadzą na miejscu pożaru energiczne śledztwo, celem wykrycia przyczyny lub ewentualnych sprawców pożaru, który tylko dzięki sprężystej akcji na szesj straży pożarnej — nie przybrał katastrofalnych rozmiarów. Redakcja „Głosu” — składa tą drogą naszym dzielnym strażakom z ich komendantem na czele — serdeczne podziękowania za mezną obronę gmachów naszej drukarni — gdzie pod osłoną „wodnej ściany” — trwała normalna praca — o krok od szalejącego ognia

Przemysłowcy brytyjscy w strachu

NOWY JORK PAP. — Frederick Richmond, przewodniczący United States Foreign Corporation, która jest eksporterem produktów niemieckiego przemysłu włókienniczego na rynkach zagranicznych, złożył charakterystyczne oświadczenie na temat rozwoju przemysłu niemieckiego. Richmond powiedział, że obecnie istnieją na rynkach światowych „doskonałe perspektywy dla niemieckich produktów sztywnego jedwabiu, szczególnie na terenie Ameryki Łacińskiej i w Indiach”.

Richmond dodał równocześnie, że z rozwojem produkcji niemieckiej w tej dziedzinie, brytyjscy i amerykańscy eksporterzy natrafiają na trudności w lokowaniu swoich towarów. Jak się bowiem okazuje, niemieckie wyroby włókiennicze będą sprzedawane za cenę o 20 proc. niższą od towarów, produkowanych przez inne kraje.

Poszukiwania zaginionego samolotu

PARYŻ PAP. — Poszukiwania za olbrzymim francuskim samolotem transatlantycznym, który zaginął w niedzielę nad Atlantykiem na zachód od wybrzeży afrykańskich, trwają nadal. W akcji bierze udział 7 amerykańskich latających fortet. Nadzieje na uratowanie pasażerów i załogi są jednakże bardzo niskie, w związku z czym dyrekcja francuskich linii lotniczych do których należał zaginiony samolot, opublikowała listę wszystkich osób, które znajdowały się na pokładzie. Osoby te uważa się za nieżyjące.

Foster pletnuje burzycieli pokoju

Otwarcie XIV kongresu Amerykańskiej Partii Komunistycznej w Nowym Jorku

Nowy Jork PAP. — 2 sierpnia r. rozpoczął się w Nowym Jorku wielki wiec, na który przybyło 18 tysięcy osób, XIV kongres Amerykańskiej Partii Komunistycznej. Na kongres przybyli delegaci 48 stanów oraz zaproszeni goście.

Na wiecu wystąpili przywódcy komunistyczni, Foster, Dennis, Williamson i inni, którzy w swych przemówieniach wzywali do przeobrażenia się próbom czynników reakcyjnych postawienia Amerykańskiej Partii Komunistycznej poza prawem.

Foster, którego przemówienie było nadawane przez radio, podkreślił, że cały świat cierpi z powodu naprężonych stosunków między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim, za które odpowiedzialność kładzie na reakcyjne w sposób absurdalny składają na Związek Radziecki. Foster wykazał w swym przemówieniu, że Związek Radziecki pragnie pokoju. Wystąpił on zdecydowanie przeciwko prawdziwym winowajcom tego naprężenia — przeciwko magmatom przemysłowym w Stanach Zjednoczonych, którzy dążą do panowania nad światem.

Losy świata — podkreślił Foster — zależą od tego, w jakim stopniu naród amerykański zdawać sobie będzie sprawę z tego faktu, mającego decydujące znaczenie w polityce międzynarodowej.

Truman, Dewey, Dulles, Marshall i Vandenberg — zaznaczył Foster w dalszym ciągu swego przemówienia — nie chcą porozumienia z Związkiem Radzieckim na zasadach demokratycznych. Odrzucili oni w sposób cyniczny propozycje rokowań z Związkiem Radzieckim, wynikające z korespondencji między Redell Smith'em i Molotowem oraz Stalinem i Wallace'em.

Foster podkreślił, że składając cała odpowiedzialność za groźne niebezpieczeństwo nowego konfliktu na Wallstreet, komuniści działają w obronie najważniejszych interesów narodu amerykańskiego. Polityka wołenna, popierana przez obywateli partii — republikkańską i demokratyczną — stwierdził Foster — zmierza do porzucenia faszyzmu w Stanach Zjednoczonych. Wall-street podobnie jak Hitlerowi potrzebny jest faszyzm dla realizowania polityki agresji, programu opanowania świata.

Jednakże straszenie bombą atomową oraz doktryna Trumana nie dają wyników. Narady, które rozgromiły Hitlera, nie dadzą się zapędzić pod jarzmo Wall-street — oświadczył Foster. Dlatego też wielki kapitał szuka oparcia w dyplomacji, posłuchującej się bombą atomową, w doktrynie Trumana i planie Marshalla. Za cenę dziesiątek milionów dolarów Wall-street dąży do tego, by narzucić Europie kontrolę gospodarczą Stanów Zjednoczonych, uzbierając kontynent europejski, zwłaszcza Niemcy i zjednoczyć państwa kapitalistyczne w sojusz wojenny, wymierzony przeciwko ZSRR.

Przechodząc do sprawy nadchodzących wyborów na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych, Foster podkreślił, że każdy Amerykanin, oddający głos na Trumana lub Deweya odcisnie w istocie rękę za faszyzmem i polityką prowokacji międzynarodowych.

Obecna sytuacja — zaznaczył Foster — wymaga mobilizacji wszystkich czynników, pragnących pokoju w Stanach Zjednoczonych i dlatego partia komunistyczna USA popierać będzie ruch Wallace'a.

Partia postępową — stwierdził Foster — nie jest partią socjalistyczną, gdyż ruch Wallace'a wierzy w ocalenie systemu kapitalistycznego pod postacią postępowego kapitalizmu w co nie wierzą marksiści.

W zakończeniu swego przemówienia Foster

oświadczył, że naród amerykański nie podporządkuje się polityce dwupartyjnej, zmierzającej do zduszenia wszelkich ruchów postępowych w Stanach Zjednoczonych.

Na temat aresztowań i oskarżeń, wysuniętych przeciwko przywódcom komunistycznym Foster oświadczył, że jest to wymierzony z premedytacją atak na propagandę pokojową. Foster wyraził nadzieję, że naród amerykański odeprze wszelkie próby likwidacji praw konstytucyjnych w Ameryce i wyjęcia z pod prawa komunistów.

Na wiecu odczytane zostały telegramy po

witalne, nadesłane przez partie komunistyczne Czechosłowacji, Indii, Kanady, Holandii, Australii oraz innych państw. Zebrani z oburzeniem przyjęli wiadomość, że Departament Stanu odmówił wiz wjazdowych do Stanów Zjednoczonych delegatom Francji i Wielkiej Brytanii, którzy zamierzali przybyć na kongres. Minutę ciszy uczczono poległych w wojnie hiszpańskiej i w wojnie światowej członków partii.

Po zakończeniu wiecu uczestnicy przeszli do obrad programowych, które mają potrwać dwa dni.

Obrady rządu francuskiego

PARYŻ PAP. — Na środowym posiedzeniu rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta republiki Vincent Auriola, minister spraw zagranicznych Robert Schuman złożył sprawozdanie o rozmowach w Moskwie.

Przecznik rządu Francois Mitterand oświadczył prasie po posiedzeniu rady ministrów, że nie może zakomunikować żadnych dalszych szczegółów, ponieważ rozmowy moskiewskie są jeszcze w toku.

Zagraniczna misja lekarska przybyła do Polski

POZNAŃ PAP. W związku z rozpoczynającymi się w dniu 4 bm. wykładami organizowanymi przez unitaryjny komitet pomocy i świata ta organizacja zdrowia przy współudziale Ministerstwa Zdrowia R. P. przybyli w dniu 3-go bm. do Poznania samolotem z Katowic członkowie zagranicznej misji lekarskiej: prof. dr L. M. Davidoff-rentgenolog, dr W. Chamberlain, prof. dr Charvat, prof. dr Tomson, prof. dr Worris, prof. dr B. Ferris, prof. dr Eiman i prof. dr Sa

klad w towarzystwie sekretarek i tłumaczek. Gości powitał na lotnisku w Ławicy przedstawiciel władz i organizacji oraz poznańskie go świata lekarskiego z prof. dr Degą i delegatem Ministerstwa Zdrowia dr Tubiaszem na czele.

Przed kilkoma dniami przybył już do Poznania dyrektor misji prof. dr Erwin wraz z sekretarką misji p. Zofią Drej oraz prof. dr H. Good

Oświadczenie króla Abdullaha

LONDYN PAP. — Jak podaje z Ammanu agencja Reutersa, król Transjordanii Abdullah oświadczył na konferencji prasowej, że wyraża zgodę na przedyskutowanie wszelkich propozycji w sprawie Palestyny, przedłożonych przez rozjemcę ONZ Bernadotte'a. Abdullah dodał, że wierzy w pomyślne zakończenie mi-

sji rozjemcy. Podkreślając zdecydowanie Arabów kontynuowania walki, Abdullah zaznaczył jednak, że kraje arabskie „nie wykluczają możliwości kompromisu, któryby zapewnił sprawiedliwe rozstrzygnięcie sporu i zapobiegł zbędnemu rozlewowi krwi”.

Albańsko-bułgarski układ handlowy

BELGRAD PAP. — Z Tirany donoszą, że podpisany został między Albanią a Bułgarią układ handlowy.

Na podstawie tego układu Albania dostar-

czać będzie Bułgarii smarów, bawełny i minerałów, Bułgaria zaś eksportować ma do Albanii tekstylia, materiały budowlane i jarzyny.

Młodzież z całego świata w Warszawie

Liczny zjazd delegacji na Międzynarodową Konferencję Młodzieży Pracującej

WARSZAWA PAP. — Dnia 3 sierpnia br. przybyła z Paryża do Warszawy p. Frances Damon (Stany Zjednoczone A. P.) — skarbnik Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, która weźmie udział w pracach komitetu przygotowawczego międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej.

W pracach komitetu przygotowawczego konferencji, na czele którego stoi sekretarz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej p. Bert Williams (Australia) biorą już od szeregu dni udział i przebywają w Warszawie następujący przedstawiciele młodzieży zagranicznej: Wiera Iwanow, Wasyl Bohatyrew i Mikolaj Sizow (ZSRR), Roza Ziłkowa i Ivan Birczew (Bułgaria), Michal Popper i Karles Relch

(Węgry), Vilian Valsesia (Włochy), Soskic (Jugosławia), Jack Bernstein (Wielka Brytania), Eva Pasek (Kanada), Jelimi Hrebu (Albania), Nicolas Sergiu (Grecja), Julio Aristeisabaz (Hiszpania republ.).

Ponadto w związku z organizowaną w Muzeum Narodowym międzynarodową wystawą młodzieży pracującej, przybyli do Warszawy Mirko Dymitrow i Demitr Mechandżyjskij z Bułgarii, Aloiz Mazlik i Jarosław Veverka z Czechosłowacji oraz Petre Drocan z Rumunii.

Na dzień 7 sierpnia br. jest już awizowany przyjazd delegacji młodzieży pracującej z Danii, Węgier, Albanii i Australii.

Uroczyste otwarcie Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej, którego dokona

Na marabestie

Dali, czy nie dali?

Najbardziej wojowniczym spośród „władców” arabskich, którzy usiłowali zagarnąć Palestynę, jest „królik” Transjordanii — Abdullah, pozostający od dawna na usługach angielskich. Państwo Abdullaha liczy zaledwie 500 tys. mieszkańców, ale garnizony brytyjskie w tym kraju osiągnęły cyfrę prawie 100 tys. żołnierzy, co daje miarę „suwerenności” Transjordanii. Rzeczywistym jej władcą jest generał brytyjski Glubb, który — ubrawszy się w burnus i za puściwszy arabską brodę — kontynuuje na Bliskim Wschodzie „misję” słynnego płk. Lawrence'a.

Oczywiście, emir Abdullah za usługi świadczone rządowi angielskiemu, wynagradzany jest hojnie z pieniędzy podatników W. Brytanii: samo tylko oficjalne „subsydium”, wypłacane Abdullahowi, wynosi rocznie 2 miliony f. szt.

Ponieważ — na tle wypadków palestyńskich — ostentacyjne poparcie, okazywane Abdullahowi przez p. Bevina, nabrało cech wyraźnej prowokacyjnych, labourzystowski rząd postanowił uczynić coś w rodzaju gestu Pilata, by przekonać opinię światową, że Anglii — owszem — również respektują postanowienia ONZ i nie chcą zachęcać transjordańskiego królika do awantur polityczno-wojennych.

I w związku z tym, rzecznik brytyjskiego Foreign Office podał do publicznej wiadomości, iż rząd brytyjski wstrzymał na razie kwartalną ratę „subsydium” dla Transjordanii, wynoszącą 500 tys. f. szt. Jednocześnie wszakże ten sam rzecznik oświadczył, że W. Brytania... udzieliła Transjordanii pożyczki w kwocie 500 tys. funtów szterlingów.

Wynika więc z tego, że W. Brytania — czyli rząd labourzystowski — jedną ręką wstrzymała Abdullahowi wypłatę 500 tys. f. szt. tytułem „subsydium”, zaś drugą ręką wypłaciła mu jednocześnie tę samą sumę tytułem pożyczki. Tym sposobem — „wilk jest syty i owca cała”, a w rezultacie Abdullah zainkasował do swej kieszeni wcale piękną sumkę.

Ta historyjka, nieprawdopodobna, ale prawdziwa, wkracza w dziedzinę anegdoty politycznej. Ale właśnie tego rodzaju „anegdota” charakteryzują najlepiej obłudę i dwulicowość polityki labourzystów brytyjskich — i to nie tylko w sprawach Bliskiego Wschodu. B. D.

2 i pół miliona bezrobotnych we Włoszech

LONDYN PAP. Rzymski korespondent dziennika „Manchester Guardian” donosi, że w chwili obecnej na terenie całych Włoch jest dwa i pół miliona bezrobotnych.

Michał Szolochow

Nauka nienawiści

Trzeba było, bym wrócił do szeregów walczących za ojczyznę, i wróciłem mściwie do ostatka!

Z tego obozu, który był jak gdyby punktem rozdzielczym, przeprowadzili mnie do innego obozu, w odległości jakichś stu kilometrów od tamtego. Urządzone w nim było wszystko, tak samo jak w tamtym: wysokie słupy, połączone drutem kolczastym, żadnego dachu nad głową, nie. Pożywienie takie same, tylko niekiedy zamiast surowego prosa dawano nam po kubku gotowanego zgnitego ziarna lub też wrzucano do obozu trupy zdechłych koni, pozostawiając samym jeńcom prawo podziału padliny. Jedliśmy aby nie umrzeć z głodu, i umieraliśmy setkami... W dodatku, w październiku zrobiło się zimno, bezustannie lały deszcze, zaczęły się poranne przymrozki. Od zimna cierpieliśmy okropnie. Ze zmarłego czerwonoarmisty udało mi się ściągnąć bluzy i płaszcz. Ale i to nie chroniło od chłodu, a do głodu tośmy już przywykli...

Filnowali nas żołnierze wypasieni na grabież. Charakter mieli wszyscy urojony na jedno kopyto. Nasza warta składała się z notorycznych łotrów. Zabawiali się na przykład tak: rano do drutu podchodził jakiś frajter i powiada za pośrednictwem tłumacza:

„Zaraz będziemy rozdawali żywność. Rozdawać zaczniemy z lewej strony. Frajter odchodzi. Z lewej strony ogrodzenia cisną się wszyscy, którzy są w stanie utrzymać się na nogach. Czekaemy godzinę, dwie, trzy. Setki dręczących żywych szkieletów stoi na przajmującym wietrze. Stoją i czekają.

I nagle po przeciwnej stronie szybko pojawiają się Niemcy. Przez druty rzucają kawałki porabianej koniny. Cały tłum pcha się głodem, rzuca się w tę stronę; wokół wywalanej w błocie koniny toczy się bójka...

Niemcy pękają ze śmiechu, a potem ostro dźwięczy długa seria z karabinu maszynowego. Krzyki i jęki. Jeńcy uciekają na lewą stronę ogrodzenia, na ziemi zostają zabici i ranni... Wysoki oberleutnant — dowódca obozu — podchodzi z tłumaczem do drutów. Oberleutnant, z trudnością hamując śmiech, powiada:

„Przy podziale żywności mieliśmy miejscejsze oburzające nieporządki. Jeżeli się to powtórzy, każę was wszystkich, świnie rosyjskie, bez pardonu rozstrzelać! Sprzątać zabitych i rannych!” Żołnierze niemieccy tłumnie zgromadzeni za plecami dowódcy obozu, po prostu umierają ze śmiechu. „Dowcip” komendanta przypadł im do gustu.

W milczeniu wywlekamy z obozu zabitych, grzebiemy ich niedaleko, w jarze... Bito nas i w tym obozie pięściami, kijami, kołbami. Bito po prostu z nudów albo dla zabawy. Moje rany zagoiły się, ale później prawdopodobnie wskutek ciągłej wilgoci i bicia, znów się otworzyły i okropnie mi dokuczają. A jednak wciąż jeszcze żyłem i nie traciłem nadziei na ocalenie... Zbijemy się w ciasną kupę i leżymy. Przez całą noc bez przerwy kołują się ludzie: marzną ci, którzy leżą na spodzie, w błocie, marzną i ci, którzy leżą na wierzchu. Było to nie spanie, lecz ciężka męka.

W ten sposób, jak gdyby w okropnym

śnie, miały dni. Z dnia na dzień coraz bardziej opadałem ze sił. Teraz nawet dziecko mogłoby mnie powalić na ziemię. Niekiedy z przerażeniem patrzyłem na moje wychudłe ręce obciążone jedynie skórą, i myślałem: „Jak ja się stąd wydostanę?” Wtedy właśnie przeklinałem siebie za to, że nie spróbowałem uciec już w ciągu pierwszych dni. Cóż, gdyby mnie wówczas zabili, nie męczyłbym się teraz tak strasznie.

Nadeszła zima. Rozgrzebywaliśmy śnieg, spaliliśmy na zmarzłej ziemi.

W obozie było nas coraz mniej. W końcu zakomunikowano nam, że za kilka dni poślą nas na roboty. Wszyscyśmy ożyli. W każdym obudziła się nadzieja, jakkolwiek słaba, ale przecież nadzieja, że być może, uda się uciec.

Tej nocy było cicho, lecz mroźno. Przed świtem usłyszeliśmy huk dział. Wszystko się wokół zakotłowało. A gdy huk się powtórzył, nagle ktoś głośno rzekł:

— „Towarzysze, nasi nacierają!”

I wtedy stało się coś niepojętego: cały obóz powstał, jak na komendę. Wstali nawet ci, którzy nie podnosili się od kilku dni. Naokoło słychać było gorące szepty i stłumione łkania... Ktoś pukał po kobiecemu zanosząc się... Ja również... ja również... — urywamym głosem szybko wrzucił lejtnant Gerasimow i zamilkł na chwilę, ale potem opanował się i mówił już bardzo spokojnie:

— Mnie również łyzy ciekły po twarzy i marzy na wietrze... Ktoś słabym głosem zaśpiewał „Międzynarodówkę”, podchwycyliśmy cęnkami, ochrypłymi głosami. Wartownicy zaczęli do nas strzelać z karabinów maszynowych i automatów, rozległa się komenda: „Leżeć!” Leżałem wcisnąwszy się w śnieg i płakałem jak dziecko. Były to tylko łyzy nie tylko radości, lecz

równie dumy z naszego narodu. Niemcy mogli nas, bezbronych i bezzilnych z głodu pozabijać, mogli męczyć, ale złamać naszego ducha nie mogli i nigdy nie złamią. Trzeba powiedzieć wprost: nie na takich natrafili.

Tej nocy nie udało mi się do końca wysłuchać opowiadania lejtnanta Gerasimowa. Wezwano go w pilnej sprawie do sztabu formacji. Ale po kilku dniach spotkał się ze mną ponownie. W ziemiance unosił się zapach pleśni i żywicy sosnowej. Lejtnant siedział na ławce, pochylony, ze splecionymi palcami ogromnych dłoni na kolanach. Patrząc na niego mimo woli pomyślałem, że to tam w obozie jeńców, przywykł o to siedzieć ze splecionymi palcami milcząc całymi godzinami i ciężko bezowocnie rozmyślając...

— Pytacie, jak mi się udało uciec? Zaraz wam powiem. Wkrótce potem, jak w nocy usłyszeliśmy huk armat, wystali nas na roboty fortyfikacyjne. Po mroźnych nastąpiła odwilż. Padaly deszcze. Pogнали nas na północ od obozu. Znowu powtórzyło się to samo, co za pierwszym razem: wyczerpani ludzie padali, Niemcy strzelali do nich i zostawiali na drodze...

Zostawia jednego niemieckiego podoficera zastrzelił za to, że idąc podniósł z ziemi zmarły kartofel. Szliśmy polem kartoflanym. Starszy sierżant nazwiskiem Gonczar, Ukrainiec, podniósł ten przekłety kartofel i chciał go schować. Podoficer zauważył to. Nie mówiąc ani słowa, podszedł do Gonczara z tyłu i strzelił mu w głowę. Kolumnę zatrzymano, ustawiono w szeregi. „Wszystko to jest własnością państwa niemieckiego, — powiedział podoficer, — zakreślając ręką szeroki krąg. — Kto z was weźmie cokolwiek samowolnie, zostanie rozstrzelany.” (c. d. n.)

To i owo

Świątoszek

Dziś wszyscy tęsknią właśnie do wstydlivosti, skromności, cnoty, a przynajmniej do jej pozorów.

(Z. Jakimiak — „Złote myśli recenzenta“)

Spółkałem go ubiegłego roku w teatrze W. P. na przedstawieniu głośnej wówczas „Celestyny“.

— Panie — traciłem go w bok — przestań się pan podniecać, koniec tego dobrego.

— Dobrego? — ocknął się facet z oburzeniem — Nie, proszę pana, to nie dobre! To świństwo! Aż obrzydzenie bierze! Noga moja w tym teatrze nie posłanie.

W dwa dni jednak później — idąc ulicą Jaracza — miałem okazję stwierdzić, że nie tylko jedna, ale cztery nogi w teatrze „posłaly“: świątoszek poraz drugi przyszedł na „Celestynę“... w towarzystwie młodej kobiety.

Nie chciałbym mieszać katolickiego (jak się sam nazywa) recenzenta „Słowa Powszechnego“, Jakimiaka, z wrażliwym z „Celestyny“, ale coś na to poradzę: to też świątoszek. Dostał, uważacie, ostatnio zaproszenie do „Ludowca Teatru Muzycznego“ na operetkę „Nitouche“.

Po dwóch czy trzech godzinach rozkoszy i upojenia „oprzytomniał“ i wyrzucił ostrą recenzję przeciw „Nitouche“.

Tylko, że to szlachetne oburzenie jakoś Jakimiakowi nie wychodzi. No, bo jeśli taki „moralny“ to czemu tak chwiliwie „kapuje“ na udu primadonny Karwowskiej i nogi baletnicy? „Wydać mi się — pisze, że łaniec nie poleca na pokazywanie majtek i gółych nóg, które są częściowo opalone a częściowo białe jak glisty“.

„Jak on to bistro zauważył! Musiał się bardzo badawczo przyglądać. Już go widzę: lornetka drży w podnieconych rękach, buzia płonie niezdrowym rumieńcem, oczy wyjądo w wierzch“ na te cuda, na te udu... Świątoszek? E, nie świątoszek. I to w dodatku zblazowany, skoro może pisać w swej recenzji: „dziś kolana, uda, grube urodzieliństwo, to dla nas słowo nieszczęsne...“ nie wiemy, czy w cudzysłowie, czy bez.

E. Tam.

Bezlitośni kramarze cudzych dusz

Angielskie władze nie wypuszczają z Niemiec 20 t. dzieci polskich

Nie od dziś dobrze wiemy, jak ustosunkowują się władze anglo-amerykańskie do polskich misji rewindykacyjnych, które na terenie Niemiec poszukują zrabowanego przez hitlerowców polskiego mienia.

Lecz wszystkie te intrygi i szykany, metody polityki jęczmienia znalazły swój szczytowy wyraz w stosunku władz okupacyjnych zachodnich Niemiec do sprawy polskich dzieci, o których powrót rząd nasz ubiega się od przeszło dwóch lat.

W czasie wojny Niemcy, dążąc konsekwentnie do wyniszczenia narodu polskiego, zaczęli systematycznie pozbawiać nas naszej młodzieży, porywując dziesiątki tysięcy polskich

dzieci, w stosunku do których zastosowali na terenie Niemiec najbardziej rafinowane metody germanizacyjne. Po zakończeniu działań wojennych okazało się, że na terenie Niemiec zachodnich znajduje się ponad 100-tysięczna rzesza polskich dzieci, które zostały pozbawione swych imion, nazwisk i w wielu wypadkach świadomości, że są Polakami.

Interpelacje naszych czytelników

Udostępnijmy kupno biletów wczasowiczom

Tysiące ludzi korzysta z dobrodziejstw lata jadąc nad morze, w góry czy na wieś.

Wszyscy urlopowicze i ci mający wczasy dwutygodniowe i ci, którzy korzystają z miesięcznych nie chcą stracić ani jednej cennej chwili odpoczynku. Robią więc wszystko co mogą, aby wyjechać tego dnia, kiedy urlop się rozpoczyna.

Tu jednak napotyka się na poważne przeszkody.

Przejazd do Domów Wypoczynkowych jest jak wiadomo bezpłatny, blankiet jednak na bezpłatny bilet wymienić trzeba albo w kasie dworcowej, albo w „Orbisie“.

I tu zaczyna się prawdziwy koszmar.

Od bardzo wczesnych godzin rannych ustawiają się kolejki tak długie, że nie sposób jest w warunkach przystosowanych do normalnego funkcjonowania „Orbisu“ interesantów załatwić. Skutek jest taki, że wielu ludzi mających wyjechać 1-go, nie załatwiwszy formalności wyjeżdżają 2-go lub 3-go do miejsc przeznaczenia, tracąc przy tym urlop.

Wydaje nam się, że pare słusznych posunięć rozwiązałyby tę prawdziwą bolączkę wczasowiczów.

PO PIERWSZE należałoby pomyśleć o tym, aby na czas wzmożonego ruchu na kolejach powiększyć przeciążony nadmiarem zajęć personel „Orbisu“, który nie jest w stanie tak

samo sprawnie pracować wtedy, gdy ilość ludzi wyjeżdżających stokrotnie się zwiększa.

Po drugie jasną jest rzeczą, że nawet przy zwiększonym personelu dwa oddziały „Orbisu“ i kasy kolejowe nie wystarczą na załatwienie wczasowiczów w bądź co bądź 600-tysięcznym mieście. Przed wojną istniały w Łodzi 3 oddziały „Orbisu“. Teraz liczba wyjeżdżających dzięki dobrodziejstwu wczasów zwielokrotniła się znacznie.

I wreszcie po trzecie procedura zamiany blankietów bezpłatnych na bilety przedłuża i gmatwa niepotrzebnie plany urlopowicza. Jeszcze bardziej gmatwa je wtedy, gdy wyjeżdżający daleko chce wykupić dopłatę za wyjazd pociągami pośpiesznymi i w tym celu wystawać musi także w długiej kolejce.

Czy OKZZ nie mogłaby pomyśleć nad tym, aby procedurę tę uprościć?

Aby wszystkie formalności związane z zamianą blankietu dopłata, za pociąg pośpieszny skoncentrować na jednym miejscu?

Oddziałyby się w ten sposób i tak dostatecznie zawałone kasy kolejowe i orbisowe, a co najważniejsze człowiek pracy uniknąłby załatwienia jednej sprawy w kilku miejscach i straty wielu godzin przykrego wstawania w kolejce.

(S)

W.P.Z.P.W. Nr. 5

Nowa Rada Zakładowa musi się zabrać do pracy

Nie czas na „sezon ogórkowy“

Nastawione na produkcję wysokogatunkowej przędzy Państwowe Zakłady Przemysłu Welnianego Nr 5 pracują bardzo intensywnie. W miesiącu czerwcu zakłady wykonały plan w 114 procentach, a plan za pierwsze półrocze br. — już w połowie czerwca.

Przeprowadzana w swoim czasie powszechna akcja uświadamiania robotników o fatal-

nym wpływie spóźniania na wydajność produkcji, poważnie wpłynęła na podniesienie punktualności wśród pracowników. Na przedalni wózkowej robotnicy, są z reguły przy swym warszacie jeszcze na 15 minut przed zmianą celem doszykowania maszyn, ażeby punktualnie z sygnałem na rozpoczęcie pracy — rozpocząć produkcję.

Zasluga całej załogi i personelu technicznego jest wykonanie planu z nadwyżką w miesiącu lipcu pomimo, iż w tym czasie 30 pro-

cent pracowników miało urlopy. Przez wielowarszawość, manipulację i dobór gatunku wełny wzrosła rentowność firmy.

PZPW Nr 5, pomimo wielu bezsprzecznie poważnych osiągnięć, mają też swoje niedociągnięcia. Szwankuje na przykład praca ślusarni. Robotnicy skarżą się, że części maszyn oddane do remontu zbyt długo czekają na naprawę.

Należałoby poważnie o tym pomyśleć, ponieważ stojące beczynnie z tego powodu maszyny hamują wzrost produkcji. Kierownictwo zakładów zwołało już naradę techniczną mającą na celu usprawnienie remontu uszkodzonych części maszyn.

Poważne zadania do wypełnienia stoją przed nową Radą Zakładową. Robotnicy narzekają na brak żłobka. Wspólny żłobek z sąsiednimi zakładami im. Waryńskiego obecnie nie rozwiązuje zagadnienia. Brak jest wprawdzie odpowiedniego pomieszczenia, ale przez właściwe rozmieszczenie świetlicy, szkoły przemysłowej, warsztatu szewskiego i krajeckiego miejsce na żłobek by się znalazło.

Z uwagi na to, że większość załogi stanowią kobiety, sprawa żłobka jest bardzo pilna i nie można przejść nad nią do porządku dziennego. „Obecnie z uwagi, że większość radnych jest na urlopie w tej liczbie i przewodniczący, panuje u nas sezon ogórkowy — oświadcza zastępca przewodniczącego tow. Konopacki. Po urlopach wiele się u nas poprawi.“

Nie wątpimy, że w pracy Rady nie może być sezonu ogórkowego. Należałoby śladem innych Rad Zakładowych wprowadzić dyżury radnych, zaprowadzić dziennik spostrzeżeń i zająć się świetlicą. Na temat świetlicy referent socjalny tow. Jarosz oświadczył, że duże zainteresowanie budzi sprawa świetlic rejonowych. „Świetlice takie — oświadcza — dla zakładów liczących poniżej 1000 pracowników byłyby idealnym rozwiązaniem zarówno z punktu widzenia ekonomicznego, jak i podniesienia poziomu poszczególnych sekcji. Z niecierpliwością oczekujemy na ich otwarcie.“

Oczekujemy, że Rada Zakładowa PZPW Nr 5 przełamie trudności i usunie obecne bolączki pracowników, a przez usprawnienie współzawodnictwa pracy przyczyni się do wzmożenia produkcji.

[PW]

Trybuna Wolności ORGANIZACJA PRACY WSPÓLNIE POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Wymowna stronica ogłoszeń

W ZSRR stoją wszystkie drogi przed młodzieżą otworem

Od pewnego czasu dziennik moskiewski „Komsomolskaja Prawda“, centralne pismo młodzieży ZSRR zamieszcza całą stronicę ogłoszeń niezliczonych uczelni, zawiadamiających o rozpoczęciu zapisów na nowy rok szkolny.

Kwestia dalszego kształcenia się młodzieży po ukończeniu szkoły ogólnokształcącej nastrocza zawsze wiele trudności. Dobrze pamiętamy, jak to wyglądało u nas przed wojną. W krajach kapitalistycznych, nie się i dotychczas nie zmieniło pod tym względem. Już na samym progu życia młodzież napotyka na nieprzezwyciężone wprost trudności w torowaniu sobie drogi do zawodu i samodzielności.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa w ZSRR. Nawet prasa kapitalistyczna nie jest w stanie zamilczeć tego faktu, że w Związku Radzieckim wszystkie drogi stoją przed młodzieżą otworem.

Przyjrzyjmy się wspomnianym ogłoszeniom w „Komsomolskiej Prawdzie“.

Rostowski Instytut Budownictwa Maszyn Rolniczych, przygotowujący inżynierów - mechaników i konstruktorów ogłasza zapisy na działy: 1) konstrukcji maszyn rolniczych, 2) technologii budownictwa maszynowego, 3) technologii budownictwa traktowego, 4) technologii przemysłu hutniczego, 5) technologii przemysłu spawalnego.

Ministerstwo Przemysłu Metalurgicznego ogłasza zapisy do Leningradzkiej Górniczo - Metalurgicznej Szkoły Wyższej na działy: 1) obróbki złóż rudy żelaznej, 2) geologii i poszukiwań złóż metali kolorowych, 3) mechanicznej instalacji przedsiębiorstw przemysłowych

Ministerstwo Rolnictwa ogłasza zapisy do Kaliningradzkiego Instytutu Rolniczego na wydziały: agronomiczny, zootechniczny, hydromelioracyjny, mechanizacji gospodarstw wiejskich, weterynaryjny i jeszcze do 54 rozmaitych uczelni wyższych w całym kraju.

Nie mniejszy jest wybór wyższych zakładów naukowych Ministerstwa Komunikacji: Moskiewski Instytut Inżynierów Transportu Kolejowego, Moskiewski Elektromechaniczny Instytut Inżynierów Transportu Kolejowego, Leningradzki Instytut Inżynierów Transportu Kolejowego, Dniepropetrowski Instytut, Charkowski Instytut, Rostowski, Tbiliski, Taszkiencki, Nowosyberyjski, Tomski, Chabarowski i t. d. W każdym z tych instytutów obrać można kierunki: inżynierów — budowniczych, inżynierów — eksploatacji dróg kolejowych, inżynierów działu mostowego i tunelowego, inżynierów-ekonomistów dróg kolejowych, inżynierów - mechanicznych, inżynierów elektryfikacji dróg kolejowych itd. itd.

A może kogoś interesuje przemysł spożywczy? Nie brak takich uczelni po całym kraju. Moskiewski Technologiczny Instytut Przemysłu Spożywczego przyjmuje zapisy na wydziały: 1) Inżynierijno-technologiczny, 2) wydział technologii przemysłu mącznego, 3) wydział technologii wyrobów piekarskich, 4) wydział technologii wyrobów cukierniczych, 5) Wydział Inżynierijno-Mechaniczny, 6) Wydział Inżynierijno-Ekonomiczny.

A może ktoś pragnie zrobić karierę filmową? W każdym innym kraju nazwano by

to marzeniem ściętej głowy. Dla ładnej dziewczyny w Ameryce rozpoczęła się ciemna sta droga zakulisowych intryg Hollywoodu. A w ZSRR? Wśród innych ogłoszeń czytamy: „Wydział szkoleniowy Ministerstwa Kinematografii ZSRR ogłasza zapisy studentów na 1948—49 rok akademicki do następujących zakładów naukowych: 1) Wszczęziwiązkowego Państwowego Instytutu Kinematografii w Moskwie, 2) Leningradzkiego Instytutu Kinematograficznego, 3) do Kijowskiego Instytutu Kinematograficznego. Każda z uczelni ma wydziały: aktorski, reżyserski, operatorski, artystyczny, ekonomiczny, teorii i historii kinematografii, elektrotechniczny, mechaniczny, chemiczno-foto-techniczny i t. d. Te trzy i jeszcze sześć zakładów naukowych otwiera swe podwoje dla młodzieży, pragnącej pracować w dziale kinematografii.

Wydział Szkoleniowy Ministerstwa Morskich Sił Zbrojnych ogłasza zapisy do Wyższej Szkoły Morskiej imienia Dzierżyńskiego w Leningradzie, do Szkoły Morskiej im. Lenina w Leningradzie, do Szkoły Artlewrzyskiej Obrony Wybrzeży Morskich w Rydze i t. d. i t. d.

Wyliczyliśmy tylko drobną część jednej stronicy ogłoszeń jednego numeru gazety.

Każde ogłoszenie „komunikuje uczelnią“ zapewnia w czasie całego okresu studiów utrzymanie, miejsce w internacie oraz stypendium. I jeszcze mała notatka na końcu każdego ogłoszenia „po ukończeniu studiów uczelnia zapewnia każdemu absolwentowi pracę w miejscowości najbardziej mu odpowiadającej“.

ID-AL

Niema ogórków w Komisji Specjalnej

Spekulanci i łapownicy wędrują na zasłużony pobyt w Miencinie

Niektórzy referenci czy technicy budowlani, decydujący pośrednio o przyjęciu ofert popadli w niedobry zwyczaj uzależnienia ich przyjęcia od udzielanych im przez petentów łapówek. Jeśli łapówka ta jest dość wysoka, petent składający ofertę, może być spokojny, że zostanie ona przeforsowana, nawet gdyby ceny jej były wyższe niż u pozostałych oferentów. Zwyczaj ten „przestrzeżony” również Kazimierz Brzezki, zamieszkały w Gdańsku-Oliwie, Aleja Sprzymierzonych 23a. Podczas swego pobytu w Łodzi pracował jako technik budowlany w Państwowej Centrali Handlowej. Na tym to stanowisku pobrał 7 tys. zł łapówki za przyjęcie oferty firmy budowlanej „Robot”. Tranżakcja ta wyszła na jaw i Komisja Specjalna skazała Brzezkiego na jeden rok obozu pracy. Wysoki wymiar kary winien być ostrzeżeniem dla innych panów referentów uprawniających łapówkowy proceder.

Józef Kowalski, zam. w Skierniewicach, ul. Rawska 36, chciał także bez pracy dorobić się majątku. Nie posiadając żadnych uprawnień handlowych sprzedawał pszenicę i jęczmień po paskarskich cenach, wyższych prawie o 100 procent od obowiązujących. Prócz tego sprzedawał również mąkę pszeną po 120 zł/kg. Kiedy kontrolerzy Komisji Specjalnej wykryli ukryte przez Kowalskiego zboże, ten, chcąc ułomnie się od odpowiedzialności karnej, próbował przekupić jednego z kontrolerów dając mu 14 tys. złotych. Sprawa została przekazana Komisji

Specjalnej. Józef Kowalski powędruje do obozu pracy.

Między pracownikami PKS-u trafiają się jeszcze tacy, którzy zaniedbują swoje obowiązki służbowe w celu osiągnięcia dla siebie korzyści materialnej. Ci nieuczciwi pracownicy, pobierając pieniądze od podróżnych, nie wydają im biletu i, rzecz zrozumiała, nie przekazują uzyskanych pieniędzy

do kasy przedsiębiorstwa, tylko zatrzymują je dla siebie.

Komisja Specjalna skierowała ostatnio do obozu pracy za wymienione przestępstwa dwóch spośród pracowników łódzkiego oddziału PKS: Mieczysław Plewiński, zam. Jaracza 3 — skazany został na 5 miesięcy, a Stefan Czech, 11-go Listopada 148 — na jeden miesiąc obozu.

Nowe uczelnie włókiennicze

powstaną w Łodzi

Łódź, jako siedziba włóknarzy dbać musi stale o to, aby nieustannie powiększać wykwalifikowane kadry przemysłu włókienniczego.

W nowym roku szkolnym uruchomi Centrala Tekstylna Liceum Handlowe oraz 2-letnie Technikum Handlu Włókienniczego, przy którym prowadzone będą kursy doskonalenia zawodowego.

Poza tym przy Głównej Szkole Handlowej

powstanie Wydział Handlu Włókienniczego z podziałem na handel krajowy i zagraniczny. Specjalizacja na tym wydziale przypadnie na trzeci rok studiów.

Poza powyższymi nowymi uczelniami prowadzona będzie w dalszym ciągu szeroko akcja szkoleniowa kształcąca nowych pracowników, oraz podnosząca kwalifikacje fachowe osób już pracujących.

W promieniach słońca zakwita radość

Dlaczego kupcy i spekulanci nie płacą wyższej taksy kuracyjnej?

Piękna, tonąca w promieniach słońca plaża w Międzyzdrojach zalana jest tłumem

mi kuracjuszy i wczasowiczów.

Są tu górnicy wypoczywający w blasku słońca po całorocznej pracy w ciemnych kopalniach, są i kolejarze, którzy znajdują się w ruchu w ciągu 11 miesięcy a dwunasty miesiąc starają się spędzić w spokoju na plaży. Tu widzimy włókienniczkę ucinającą śluzę ze skarbownicy, a tam urzędnika liżącego tubkę smakowitych lodów.

„Dba dziś rząd o człowieka pracy” — odzywa się starsza robotnica, ob. Jabłońska z Krakowa, wygrzewająca się na słońcu wespół z koleżanką z Poznania.

I takie jest zdanie wszystkich ludzi pracy na wybrzeżu. Bo przecież rośnie z roku na rok ilość wczasowiczów, poprawia się z sezonu na sezon jakoś jedzenie, ulegają prawie z miesiąca na miesiąc cwarunki komunikacyjne — w pociągach coraz więcej miejsca, szybkość ich coraz większa, przesiadki coraz mniej skomplikowane, bieg ich coraz bardziej punktualny.

A chociaż tu i ówdzie daje się jeszcze odczuwać takie czy inne braki i niedociągnięcia, to fakt pozostaje faktem. — uprzednia nieufność do instytucji wczasów zniknęła, a ogonki przed związkowymi referatami wczasów są najlepszym tego dowodem, że każdy rad z wczasów korzysta.

Napewno miał rację stary „pieron” śląski, gdy mnie zapewnił, że mimo wszystko życie staje się u nas coraz łatwiejsze, przyjemniejsze i coraz więcej uroku w nim znaleźć może obecnie człowiek pracy.

Aby jednak nie minąć się z prawdą, muszę stwierdzić, że nie wszyscy w Międzyzdrojach podzielają zdanie starego górnika.

Oto koto mnie usadowiło się wczoraj na plaży „towarzystwo”. „Prawdziwe towarzystwo”, mówiące „po polsku z francuska”, odziane w zagraniczne stroje itd.

— Moja pani, aż się nie chce tu przyjeżdżać. Tyle tej hołoty się zjechało, że przywoływałby człowiek po prostu miejsca sobie znaleźć nie może. Już wolę być w moim sklepie niż tutaj!”

— Demokracja, psia krewo, z całej Polski talatęstwo sprowadziła! — wypowiedział w odpowiedzi przez różane usteczka druga „młoda pani”.

Siłą przemoogłem się, by odejść w spokoju i nie wygarnąć „towarzystwu”, co „talatęstwo” myśli sobie o nim.

Ale na marginesie tej podsluchanej mimowoli rozmowy nasuwa mi się jedno pytanie.

Dlaczego taksa klimatyczna w uzdrowiskach państwowych nie jest zróżnicowana. Dlaczego płaszcze niebieski, spekulant, pasochyłt płaci takse wysokości 200 złotych miesięcznie, to znaczy tyle, ile przodownik pracy?

Przecież zwiększenie dochodów zarządu uzdrowiska umożliwiłoby przeprowadzenie wielu dodatkowych remontów i inwestycji, co zwiększyłoby jeszcze atrakcyjność uzdrowiska.

Przemysł wełniany

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na 2 krosnach kortowych odznaczyli się w PZPW Nr 1 Józef Gajdecki (150 proc.) i Alfreda Ciszewska (143,2 proc.).

W PZPW Nr 2 wyróżnili się Marian Zawadzki (159,1 proc.), Stefan Goidy (156,8 proc.) i Tadeusz Parada (154,5 proc.).

W PZPW Nr 3 Zdzisław Tomeczak osiągnął 149 proc., Tadeusz Lubiński 147,1 proc. Halina Dembska uzyskała 144,2 proc.

W PZPW Nr 35 wyróżnili się Franciszek Zaidler (160 proc.), Jan Drewnowicz (158,2 proc.) i Henryk Głowacki 154,5 proc.

W PZPW Nr 37 Roman Domżał i Jerzy Myśliński uzyskali po 160 proc., Wacław Pościł 156,8 proc., Władysław Stasiak 147,7 proc.

Czytelnicu piszą

Trzy pytania pod adresem Zarządu Nieruchomości

Po ciężkich przeżyciach wojennych, kiedy to długi czas siedziałem w więzieniu na Radogoszczu osiedliłem się wraz z żoną i czworgiem małych dzieci w małym domku na Julianowie. Do domku tego przylega mały ogródek. Komorne wpłacałem do Zarządu Nieruchomości, gdyż domek zajmowany przeze mnie jest administrowany przez ten Urząd. Cały wolny od pracy czas i duże koszty, które w ogólnej sumie doszły do 50 tysięcy złotych włożyłem w uporządkowanie mego 2-pokojowego domku, który zastałem w stanie zupełnie zdewastowanym. Zarząd Nieruchomości nie interesował się w tym czasie ani nieporządkami, które zastałem, ani porządkami, które zaprowadziłem.

W zeszłym roku zjawił się u mnie ob. Mączewski zajmujący mieszkanie na ulicy Żeromskiego i oświadczył mi, że domek dostał w dzierżawę. Od tego czasu ob. Mączewski każdego tygodnia pojawia się w moim domu, wszczynając awantury, grożąc mi wyrzuceniem i nie przyjmując komornego, które za pierwszynie razem posłałem mu pocztą. Nie wkłada, oczywiście, w dalszym ciągu żadnych inwestycji i wszystkie związane z porządkami domowymi koszty ponoszę sam. W tej chwili sprawa wygląda w ten sposób, że jeszcze tro-

chę a Mączewski wyrzuci mnie i moją rodzinę na bruk.

Chciałbym zapytać w związku z tym Zarząd Nieruchomości o trzy następujące rzeczy:

1. Dlaczego nie powiadomił mnie tak jak powiadał innym lokatorów w innych domach o tym, że oddaje komuś domek w dzierżawę?

2. Jest rzeczą chyba niewątpliwą, że ja, który włożyłem tyle trudu i pieniędzy, powinienem mieć pierwszeństwo do dzierżawy, z którym bym przecież skorzystał. Czyżby Zarząd Nieruchomości pierwszeństwa tego nie uznawał?

3. Dlaczego na wszystkie moje listy i podania w tej sprawie, które już od 10 miesięcy kieruję pod adresem Zarządu Nieruchomości nie otrzymałem dotychczas żadnego odpowiedzi, ani pozytywnej ani odmownej?

W całej tej sprawie tkwi coś poza niedopatrzeniem. Jakies systemy protekcyjne, które powodują krzywdę jednego człowieka, a uprzywilejowanie drugiego, który chciałby bez trudów i kosztów zdobyć to, na co inny zapracował.

Nebelski Ignacy
prac. Centrali Tekstylniej
Julianów, ul. Orzeszkowej 22

WYBIORCZY WYCIECZKÓW

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach wysunął się na czoło Marian Świtoń (133,4 proc.). Józefa Seweryniak uzyskała 131,4 proc., Genowefa Korzeniowska 124,5 proc., a Maria Pyziak 122,4 proc. Na „szóstkach” pierwsze miejsce zajęły Cecylia Harytonow (129,4 proc.) i Helena Pałkowska (119,3 proc.). Czesław Grzelka osiągnął 118,5 proc. Helena Bogus uzyskała 117,5 proc. Na „czwórkach” wyróżnił się Józef Józwiak (170,4 proc.) i Alicja Krigier (131 proc.). W przedzalni odznaczyli się Ignacy Nowacki (152,9 proc.), Józef Wachecki (145,6 proc.) i Antoni Myszowski (135,7 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalni (6 stron) osiągnęła Maria Adamusiak 131 proc., a Anna Ciesielska 130,2 proc. Maria Wójcik (4 strony) uzyskała 149,8 proc., Genowefa Pawlak 130,3 proc., Genowefa Smulik 130,1 proc., a Frakseda Borkowska 158,9 proc. W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął Bronisław Ciuda (159,3 proc.). Irena Drzewiecka uzyskała 157,4 proc., Maria Drelich 153,2 proc. Na „czwórkach” odznaczyły się Irena Kucharska (161 proc.) i Zofia Wielńska (158 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni na „6-kach” uzyskała Waleria Nazarek 163,2 proc., a Bron. Morawska 162,7 proc. Emilia Janiszewska (4 krosna) osiągnęła 170,3 proc., Weronika Górecka 161,8 proc. W przedzalni (750 wrzec.) odznaczyły się Stefania Węgrzyńska (146,9 proc.) i Henryka Racyńska (144,2 proc.).

W PZPB Nr 7 w przedzalni (780 wrzecion) wyróżnili się Bronisława Bąkowska (175,6 proc.) i Kornelia Nowak (163,9 proc.). W tkalni na 4 krosnach osiągnęła

Helena Biłska 172,6 proc., a Janina Owczarek 169,1 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni (6 krosien) wysunął się na czoło Stanisław Kubik (162,9 proc.). Drugie miejsce zajęła Feliksa Pakulska (160,3 proc.). Józef Zakrzewski osiągnął 157,5 proc. Regina Geiszt uzyskała 153,8 proc., Sabina Kowalska 150,6 proc. W przedzalni (750 wrzecion) odznaczyły się Maria Spezyk (151,3 proc.) i Genowefa Frankowska (148,7 proc.).

W PZPB Nr 14 w tkalni na 6 krosnach osiągnęła Irena Grabowska 150,3 proc.

W PZPB Nr 16 w przedzalni odznaczyły się Melania Modrzejewska (852 wrzec. — 157 proc.), Maria Napora (872 wrzec. — 156 proc.) i Julia Górecka (704 wrzec. — 150 proc.).

W PZPB Nr 22 w przedzalni (880 wrzec.) Helena Wojkowska i Maria Golińska uzyskały po 162,3 proc., a Apolonia Lasoń i Kazimiera Wolniak (660 wrzec.) po 160,2 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) wyróżnili się Bronisława Frączak (155 proc.) i Maria Majer (145,8 proc.). Na 8 krosnach osiągnęła Władysława Woźniak 172,2 proc., a Regina Poros 134 proc. Na „szóstkach” wyróżnili się Aniela Pęczkowska (160 proc.) i Stanisława Baranowska (152,2 proc.). W przedzalni (3 strony) odznaczyła się Maria Mkułska (167 proc.) i Helena Kołodziejczyk (164 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni Aniela Ulman na 8 krosnach osiągnęła 151,4 proc., a Stefania Matynia 181,4 proc. na 6 krosnach. Na „czwórkach” odznaczyły się Stanisława Bujnowicz (167,1 proc.), Helena Świętek (166 proc.), Józefa Barańska (163,4 proc.) i Helena Pawłowska (164,3 proc.).

W tę i z powrotem

Blizsza koszula ciału

„Na 2191 szkół powszechnych znajdujących się w miastach — czytaliśmy w notatce sprawozdawczej — w 2050 prowadzona jest nauka języków obcych”.

Nie mamy, oczywiście, nie przeciw nauce języków obcych w szkołach powszechnych, ale prosilibyśmy przede wszystkim o zwrócenie większej uwagi na naukę języka polskiego. Natknęliśmy się bowiem na absolwentów w w. uczelni z bardzo ZATKA i NIEUPOŻOZONTKOWANA znajomością tzw. mowy ojczystej.

Tajemnica produkcji

W bieżącym sezonie kanikularnym cieszą się wielkim popytem — prócz białych bluzek — płóciene pantofle na podszewie z sznura. Pantofle te, na ogół nie wiele różniące się od siebie, kosztują w jednym sklepie 1.800 zł, w drugim 2.300, w trzecim 2.600, w czwartym 2.820, w piątym 3.000 i t. d.

Jeden z kupców, zapytany o przyczynę tak rozmaitych cen, położył palce na ustach i szepnął:

— Pst, TAJEMNICA PRODUKCJI!
ŁODZIANIN

A możeby wprowadzić dwie taksy: dla ludzi pracy i pięćdziesięciokrotnie wyższe dla ludzi niepracujących. Bądźcie pewni, że nierobry i tak nie zrezygnują z pobytu nad morzem. Zapłacą. A jeśli który nawet zostanie w domu (w co bardzo wątpię), to lepiej. Będzie mniejszy tłok na plaży.
W. Lemiesz

Cyfry mówią o działalności Ubezpieczalni

Jedną z instytucji o niestabniającej frekwencji, instytucji, gdzie praca wre dniem i nocą — jest Ubezpieczalnia Społeczna. Prawie z każdego miesiąca na miesiąc wzrasta liczba jej członków. Na dzień 1 lipca wynosiła ona ponad 285 tys. osób, którym wypłacono zasiłków chorobowych, domowych i szpitalnych na ogólną kwotę 28.291.388 złotych.

Największą pozycję wśród zasiłków zajmują dotacje polowe, które przekroczyły kwotę złotych 9 milionów. Ponad 2 miliony zł za siłku otrzymały matki karmiące.

Ogromna ilość porad, bo nie dużo niższe od 200 tys., udzielona została w czerwcu. 3428 osób wysłano do szpitali, zaś 304 do sanatorium. Ogólna liczba wypadków w jakich udzieliło pomocy zarówno pogotowie chorobowe jak i położnicze, przekroczyła półtora tysiąca. Rekord pobiła ilość wydanych recept, która przekroczyła 200 tys. sztuk.

W TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO PRACA WRE

Teatr Wojska Polskiego przygotowuje się już do nowego sezonu. Od rana do wieczora w nim gorączkowa praca. Przenowiona się gruntowny remont. Malowanie już jest w 75 procent. ukończono, obecnie pracują stolarze. Zasadniczo nie będą wprowadzone żadne nowe urządzenia, poprawi się tylko już istniejące, a to z powodu zbyt niskich inwestycji otrzymanych na ten cel przez teatr. Remontuje się więz dachy i centralne ogrzewanie, czyszczy żyrandole. (kursu nagromadziło się na nich sporo, bo teatr był przez 15 lat nie odnawiany). Wkrótce praca ma ruszyć pełną parą. Zjawiają się krawcowe, fryzjerzy, rozpoczyna się przygotowanie do otwarcia sezonu. Kierownik robot zapowiada, że już 15 sierpnia teatr otworzy swe podwoje dla publiczności.

Co usłyszymy przez radę

Program na czwartek 5 sierpnia 1948 roku. 12.04 Dziennik; 12.25 Utwory fortepianowe kompozytorów polskich w wyk. I. Kurpisz-Stefanowicz; 12.45 (L) Pogadanka 165. M. Bojarskiego pt. „Czy warto w gospodarstwie chować każdą krowę”; 12.55 (L) Chwila muzyki ludowej z płyt; 13.00 „Od Poloneza do Oberka”; 13.45 III Aud. z cyklu: „Kompozytor tygodnia — Fr. Schubert” (płyty); 14.30 (L) Z dzisiejszej pracy 14.35 (L) Muzyka obiadowa (płyty); 15.00 (L) Opowiadania A. Czechowa pt. „Pomyślny koniec”; 15.15 (L) Arty i pieśni w wyk. M. Maksakowej (płyty); 15.30 „Trzy świnki” — audycja muzyczna dla dzieci młodszyc; 15.50 Muzyka lekka (płyty); 16.00 Dziennik; 16.30 „Ulubione melodie”; 17.00 Muzyka symfoniczna (płyty); 17.45 „Zuświata techniki”; 18.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”; 18.05 „To warto przeczytać”; 18.10 „Dla każdego coś miłego” (płyty); w przerwie ok. godz. 19-ej „Peloton filmowy”; 20.00 „Apollo z Marsa” — słuchowisko; 20.40 Muzyka lekka (płyty); 20.58 Komunikat meteorologiczny; 21.00 Dziennik; 22.00 XXVIII audycja z płyt „Anthologie Sonore” w oprac. R. Jasieńskiego; 22.40 Komunikat z XIV Olimpiady; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka (płyty); 23.20 Program na jutro; 23.30 (L) Koncert życzeń; 23.45 (L) Zakończenie audycji i Hymn.

Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, 5 sierpnia 1948 r.
Dziś: N. M. P. Śnieżnej

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 12 — „Głos Radomszczański“
- 12 — R. S. W. „Prasa“
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO
- 50 — Szpital Powiatowy
- 91 — Starostwo Powiatowe

K I N A

Kino „Wolność“ od dn. 4.8. do dn. 10 włącznie wyświetla film historyczny produkcji radzieckiej p.t. „Aleksander Newski“.

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego“

Radomsko, ul. Reymonta nr 39.
Administracja — telefon nr 12. czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej

Upowszechnianie czytelnictwa w powiecie

Znaczną rolę na odcinku upowszechnienia czytelnictwa wśród chłopów powiatu radomszczańskiego odgrywa Powiatowa Biblioteka przy Powiatowej Radzie Narodowej w Radomsku. Jest to jedyna w radomszczańskim wydziałach księgarska dla wsi.

Sieć bibliotekarska w powiecie radomszczańskim jest tak pomyślana i zmontowana, by droga między abonentem a biblioteką była jak najkrótsza, by abonent miał możliwość jak najwięcej wyboru książek. W pierwszych dniach sierpnia było 35 punktów

bibliotecznych w powiecie.

Dostawę książek do tych punktów kieruje centrala biblioteczna w Radomsku. Odbywa się to w ten sposób, że co pewien czas kierownik punktu bibliotecznego przywozi do centrali książki już przeczytane w jego punkcie, a zabiera ze sobą nowe tomy, kierując się przy ich doborze zamówieniami i potrzebami czytelnictwa członków punktu.

Dzięki powyższej metodzie 3921 tomów, które znajdują się w posiadaniu Powiatowej Biblioteki w Radomsku, jest w stałym ruchu.

Trudno jeszcze dziś mówić o masowym czytelnictwie w powiecie — jeśli zważymy, że regularnie z usług punktów bibliotecznych korzysta w naszym powiecie zaledwie 1170-ciu chłopów.

Jak nas informuje kierownictwo biblioteki, jeszcze w tym roku zorganizowanych zostanie w powiecie kilkanaście nowych punktów bibliotecznych, równoległe z powiększeniem liczby punktów bibliotecznych wzrośnie i księgozbiór Biblioteki Powiatowej. W br. dokupiono już z funduszy ministerialnych 1500 nowych tomów. Do końca br. stan egzemplarzy w Bibliotece Powiatowej wzrośnie do 6-ciu tysięcy tomów.

Celem zapewnienia abonentowi stałej i regularnej wymiany książek w punktach bibliotecznych w terenie wprowadzono etat dla bibliotekarzy, którzy do tej pory sprawowali swe funkcje bezpłatnie. Opłata abonamentu miesięcznego wynosi 10 zł.

W momencie, kiedy Państwo w miarę swych możliwości wspiera akcję umasowienia czytelnictwa na wsi — chłopskie organizacje polityczne, gospodarcze i kulturalne winny ze swej strony wzbudzić zainteresowanie książką wśród najszerszych mas mieszkańców wsi.

Kolonia letnie R. T. P. D.

W dniu 27 lipca br. wyjechało 52 dzieci na kolonię RTPD do Szczawnicy na drugi turnus.

Z I-go turnusu ze Szczawnicy dzieci RTPD-owskie wróciły do Radomska 29 lipca br.

Ponadto zakończył się I turnus kolonii letnich RTPD w Lopuznie koło Nowego Targu i Zakrzewiu pow. radomszczańskiego.

REMONT LOKALU RTPD ODDZIAŁ W RADOMSKU

Zarząd RTPD Oddział w Radomsku wystąpił w lipcu z prośbą do Delegatury Zarządu Głównego RTPD w Łodzi o udzielenie subwencji na konieczny remont lokalu.

Koszt remontu, przeprowadzonego

systemem gospodarczym wyniesie sumę zł. 325 tys. 485 zł na co składają się prace: blacharskie, murarskie, stolarskie, zduńskie i malarskie.

Przeprowadzenie remontu musi nastąpić w miesiącu sierpniu br. i zakończyć się przed rozpoczęciem się roku szkolnego 1948-49, ażeby dzieci RTPD-owskie miały czysty i estetyczny lokal dla przedszkola i świetlicy.

Delegatura Zarządu Głównego RTPD w Łodzi przeznaczyła na kolonie letnie RTPD Oddział w Radomsku 300 tys. zł. w I i II turnusie. RTPD Oddział w Radomsku otrzymało już na I turnus kolonii letnich sumę zł. 150 tys., które zostały zużytkowane. Otrzymał reszty kwoty — dla 2-go turnusu spodziewane jest w najbliższych dniach. M. F.

O lokal dla Ligi Kobiet

Liga Kobiet — Oddział w Radomsku ma realną podstawę do rozszerzenia swej działalności. Podstawą tą jest jej popularność na terenie naszego miasta i powiatu, popularność, o której świadczy stosunkowo szybki wzrost liczby członkiń Ligi. Nasz oddział Ligi liczy obecnie 820 członkiń, jest to sporo, jeśli zważymy, że jeszcze w styczniu organizacja ta nie sięgała nawet liczby 400 członkiń.

Tajemnica powodzenia i popularności Ligi tkwi w jej dotychczasowym dorobku. Oto skromny coprawda jeszcze bilans z roku bieżącego.

W zakresie przysposobienia zawodowego kobiet, oddział radomszczański Ligi zorganizował 3-miesięczny kurs krawiecki, który odbywa się we własnym lokalu (jeden pokój), będącym jednocześnie sekretariatem i salą posiedzeń.

Członkinie Ligi uczestniczyły w akcji zbiórki na kolonię RTPD i przeznaczyły na ten cel sumę 30 tysięcy zł.

Zamierzenia Ligi są bardzo szerokie: planuje się zorganizowanie świetlicy Ligi Kobiet. Wstęp do niej będą miały nietylko członkinie, ale również kobiety niezorganizowane, które będą mogły uczestniczyć w szeregu pogadanek i akademii, poznać cele i zadania, jakie sobie wytknęła Liga Kobiet. Biorąc pod uwagę niedostateczny jeszcze stan urządzeń socjalnych, szczególnie na odcin-

ku opieki nad dzieckiem robotniczym, Liga postanowiła — przy użyciu wszelkich dostępnych jej środków otworzyć żłobek i przedszkole.

Niezależnie od wysiłku Inspektoratu Szkolnego Liga zamierza zorganizować cały szereg kursów zawodowych dla kobiet.

By jednak te plany zrealizować, potrzeba jest przede wszystkim lokalu. Od miesięcy już Liga czyni starania o

uzyskanie odpowiedniego lokalu, jak dotychczas na próżno.

Obecnie w związku z przeniesieniem Oddziałów i sekretariatu Powiatowej Rady Związków Zawodowych do obszerniejszego lokalu, zwolnił się spory lokal, odpowiadający potrzebom Ligi.

Czy nie należałoby go przydzielić Lidze, która zresztą pierwsza złożyła wniosek o przyznanie jej tego lokalu. (Dz.).

Na koloniach dzieci bawią się dobrze!

O tym, że dzieciom radomszczańskim dzieje się dobrze na kolonii letniej zorganizowanej w Garuku najlepiej świadczy ten list, skierowany przez uczestników kolonii do swych rodziców za pośrednictwem naszej gazety.

Kochani Rodzice!

Za pośrednictwem „Głosu“ zwracamy się do Was, Nasi Najdrożsi, aby podzielić się z Wami wrażeniami z kolonii.

Jest nam tu bardzo wesoło. Cały dzień mamy wypełniony różnymi zajęciami i zabawami: chodzimy na wycieczki do lasu, na łąkę i nad rzekę, urządzaliśmy próby na obchód rocznicy P.K.W.N. 22 lipca. Bawimy się i pracujemy.

Najprzyjemniejsze są ciepłe wieczory, w czasie których przy ognisku śpiewamy, tańczymy, opowiadamy, lub rozmawiamy o tym, co się dzieje w Polsce i na całym świecie.

Ognisko powoli gaśnie, a my rozchodzimy się do swoich sypialni. W czasie zabaw do tańca przygrywa nam własna orkiestra, składająca się ze skrzypka i harmonisty: Rysia Rorata i Mańka Gonery.

Ustalili się już piękna, słoneczna pogoda, więc codziennie chodzimy do kąpieli. Nad rzeką jest bardzo wesoło: śmiechu i radości co nie miara, tylko nasi pływacy ubolewają, że Panie nie

pozwalają im się oddalić na głębszą wodę.

A teraz, Kochane Mamusie tych dzieci, które grymasiły w domu przy jedzeniu! Nie obawiajcie się o nie, gdyż takich na kolonii nie ma. W czasie posiłków słychać tylko zgrzyt łyżek wy-skrabujących resztki z dna misek. Dyżurne nie mogą nadażyć z przynoszeniem dółek, a Panie gospodynie ciągle zmieniają kotły na coraz większe.

Serdecznie Was pozdrawiamy, Kochani Rodzice, a tych wszystkich, którzy przyczynili się do stworzenia kolonii za pewniamy o naszej radości i szczęściu. Uczestniczki i uczestnicy Kolonii w Garuku.

Tak nie można, panie kierowniku!

Niedawno temu gmina Pajęczno była świadkiem niezwykle widowiska, świadczącego z jednej strony o obywatelskim stosunku mieszkańców tej gminy do spraw tak ważnych, jak podniesienie produkcji rolnej, a z drugiej strony o stanowisku niektórych panów kierowników spółdzielni do tego zagadnienia.

Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska w Pajęcznie otrzymała niedawno większą ilość nawozów sztucznych do rozdania między okolicznych gospodarzy.

Z braku własnych magazynów, w których można było przechować nawozy sztuczne i uchronić je przed szkodliwymi wpływami atmosferycznymi oraz jeszcze szkodliwszymi złodziejskimi, spółdzielnia zwróciła się do ob. Haczkiwicza Antoniego, kierownika Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, by pozwolił zmagazynować nawozy sztuczne w pustych w tym czasie magazynach tej Spółdzielni.

Ob. Haczkiwicz, po stwierdzeniu, że sprawa „cudzych“ nawozów sztucznych nie go nie obchodzi, oświadczył, że nie udzieli miejsca nawozom w „swoich“ magazynach.

Jednak p. Haczkiwicz nie docenił świadomości rolników w Pajęcznie, o ile sądził, że ostatnie słowo do niego należy i stanie się według jego woli. — Chłopi, natrafiwszy na opór ze strony p. kierownika, mając przed sobą albo rezygnację z nawozów i ich zniszczenie, albo ułożenie ich siłą w magazynach Spółdzielni, wybrali to ostatnie — nawozy wniesiono do magazynów Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, pomimo oporu ob. Haczkiwicza.

Podobni do p. Haczkiwicza kierownicy spółdzielczych placówek niech nie liczą, że będą mogli drogą sprzeciwów i zarządzeń sabotować i opóźniać gospodarczy rozwój wsi polskiej. Spotykają się bowiem ze zdecydowanym i świadomym stanowiskiem chłopów, tak, jak to miało miejsce w Pajęcznie.

Jak kalkulować ceny węgla

W związku z częściową likwidacją kart węglowych i przejściem na zaopatrywanie się na wolnym rynku ustalona została cena na węgiel i jak informuje nas Fundusz Aprowizacji w Radomsku, cena ta nie może przekraczać 400 zł. za sto kg.

Wiele osób w naszym mieście, a szczególnie robotnicy, którzy nie są w stanie poczynić jednorazowo wielkich zakupów węgla bezpośrednio przed zimą — teraz w miarę możliwości zakupuje węgiel i przygotowuje się w ten sposób na przyjęcie zimy.

Niestety, jak się okazuje — w naszym mieście trzeba się dobrze poinformować, gdzie trzeba kupić ten węgiel, by nie przepłacić.

Okazuje się, że w składnicy opalowej SPB węgla nie należy kupować, bo cena jego wynosi tutaj 450 zł., a więc o 50 zł. drożej niżeli np. w składnicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców, albo nawet i w prywatnych składnicach.

Gdy zainteresowano w tej sprawie Związki Zawodowe w naszym mieście, Powiatowa Rada Związków Zawodo-

wych wszczęła w tej sprawie dochodzenie, w toku którego stwierdzono, że węgiel, sprzedawany w składnicy opalowej SPB jest tego samego gatunku, co i w składnicach PSS i prywatnych. Węgiel w składnicy SPB za sto kilo, kosztuje 450 zł. a w wyżej wymienionych składach węglowych — 400 zł.

Okazało się, że rozporządzenie pobierania za 100 kg. węgla 450 zł. w SPB wydał kierownik tej placówki p. Lenk. Kierownik Lenk wyjaśnił, że wyższa cena powstała po doliczeniu kosztów pobocznych, między innymi i kosztów transportu.

Sprawą sposobu kalkulacji ceny węgla w SPB powinna się chyba zainteresować Spółeczna Komisja Kontroli Cen?

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA I NARODU.

TEATR

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

GOŚCINNE WYSTĘPY KRAKOWSKIEGO

„TEATRU POWSZECHNEGO” W ŁODZI

Dziś o godz. 19,30 w Teatrze Powszechnym przy ul. 11 Listopada 21. gościnne występy doskonałego zespołu teatru krakowskiego w arcywesołej sztuce G. Zapolskiej p. t.: „Zabusia”. Na czele zespołu w roli tytułowej Irena Górńska, znana w Łodzi z występów w „Uczniu Diabła”, „Lekkomyślnej Siostrze” i t. d. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej wybitnej artystki młodego pokolenia. Pełna dowcipu i czaru „Zabusia” wywołuje huragany oklasków rozbawionej widowni. Obok Górskiej występują znani artyści scen krakowskich i warszawskich: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truskowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus, Z. Kęstowicz.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneull'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJA”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Ostatnie dni — romantycznej operetki „ROSE-MARIE”.

W piątek teatr nieczynny. w sobotę premiera operetki „CNOTLIWA ZUZANNA”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Eichle równą w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Hanna Głuszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 11 do 13 i od 15.

LETNI TEATR „OSA”

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”.

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „W imię życia”
godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

BALTYK — „Dragonwyk”
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

BAJKA — „Rosanna siedmiu księżyców”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przemiesiono do kina „Hel”.

HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 23”
godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12.

HEL (dla młodzieży) „Nicholas Nicleby”
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.

MUZA — „Bitwa o szczyt”
godz. 18, 20, w niedz. 16.

POLONIA — „W pogoni za mężem”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30

PRZEDWIOŚNIE — „Postrach mórz”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30

ROBOTNIK — „800-lecie Moskwy”
dodatek: Przegląd Sportowy Nr 8
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

ROMA — „Zagubione dni”
godz. 18, 20, w niedz. 15.30

REKORD — „Gasnący płomień”
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30

STYLÓWY — „Melodia Serca”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30

SWIT — „Monsieur La Souris”
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.

TĘCZA — „Wakacje”
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TĄTRY (w ogrodzie) — „W pogoni za mężem”
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.

WISŁA — „Moja miła”
godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.

WŁÓKNIARZ — „Okoliczności łagodzące”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

UWAGA UWAGA

Biblioteka Sportowa Nr 11

E. Lubnau

KOSZYKÓWKA

Technika i taktyka

jest już do nabycia

w Głównej Księgarni Wojskowej

Łódź, ul. Piotrkowska nr 47

Warszawa, Al. I-szej Armii W.P. 16
oraz w innych punktach sprzedaży wydawnictw Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego.

Cena 160 zł 4780-k



Ze sportu

OLYMPIADA - OLYMPIADA!

Nowakowa »potknęła się« i ze skoku w dal nic nie wyszło

London, 4. VIII.

Do finału w skoku w dal w konkurencji żeńskiej zakwalifikowało się 12 zawodniczek. Minimum kwalifikujące wynosiło 5,40 mtr. W wyniku eliminacji grupę finałową stanowią: Kanty (Australia), Curtei-Chabot (Francja), Gyarmati (Węgry), Kade-Koudjis (Holandia), Karelse (Holandia), Leymand (Szwecja), Oberbreyer (Austria), Reed (USA), Russel (Jamajka), De Portela (Argentyna), Strinegger (Austria), Beckelt (Jamajka).

W eliminacjach odpadło 17-cie zawodniczek, wśród nich Polka Nowakowa oraz doskonała Amerykanka Young i Walraven. Znana sprinterka holenderska Blankers - Koen wycofała się.

W finale zwyciężyła Węgierka Gyarmati skokiem 5,69,5 metra.

Nowakowa miała dwa skoki spalone, trzeci skok Polki wynosił 5,18 metra.

skiego, ustanowionego w 1936 r. Wyniki przed biegów:

Przedbieg I: 1) Dania — 4:33,5 min. (czas lepszy od rekordu olimpijskiego), 2) USA — 4:34,1 min. (wynik lepszy od dotychczasowego rekordu), 3) Anglia — 4:36,1 min., 4) Francja.

Przedbieg II: 1) Holandia — 4:31,3 min. (no wy rekord olimpijski), 2) Szwecja — 4:38,5 m. 3) Węgry — 4:47,5 min., 4) Brazylia.

Do finału wchodzi trzy drużyny z każdego przedbiegu oraz 2 drużyny z pozostałych, które uzyskały najlepsze czasy.

Dzisiaj w Londynie...

Przed południem: dziesięciobój (100 mtr. i skok w dal).

Po południu: dziesięciobój (kula, skok wwyż 400 mtr.), półfinały i finał na 400 mtr., finał biegu na 3.000 mtr. z przeszkodami i przedbiegi na 200 mtr. kobiet.

Z Polaków startują dzisiaj: Adamczyk, Gierutto i Kuźmiński. Ponadto startują szermierze w szpadzie drużynowo.

London (obsł. wł.) — Nowy rekord olimpijski i wyrównanie rekordu światowego przyniósł finał biegu na 80 mtr. przez płotki w konkurencji kobiecej. Dokonały tego dwie zawodniczki: Holenderka Blankers-Koen i Angielka Gardner, które uzyskały jednakowy czas.

Wyniki finału: 1) Blankers-Koen (Holandia) — 11,2 sek., 2) Gardner (Anglia) 11,2 sek., 3) Strickland (Australia) — 11,4 sek., 4) Monginon (Francja), 5) Oberbreyer (Austria), 6) Lomska (Czechosłowacja).

Rekord olimpijski na tym dystansie wynosił 11,6 sek., i należał do Włoszki Valla. Finał miał bardzo emocjonujący przebieg. Holenderka słabo wystartowała z dołków i na pierwszym płotku prowadziła Angielka Gardner. Blankers-Koen wyrównała jednak w czasie biegu odległość dzielącą ją od Angielki i nieznacznie wyprzedziła ją na samej mecie.

Trzy razy były rekordy

Przedbieg w sztafecie 4 razy 100 mtr. st. dow. kobiet przyniósł dwukrotne pobicie rekordu olimpijskiego przez drużyny Danii i Stanów Zjednoczonych, które walczyły ze sobą od startu aż do mecie. Nowym rekordzistą jest jednak nadal Holandia, która wygrała drugi przedbieg w czasie o 4,7 sek. lepszym od należącego do niej poprzedniego rekordu olimpijskiego.

Kapitan Gruł (Szwecja) zwycięża w pięcioboju

London, 4. VIII.

Pięciobój nowoczesny (jazda konna, szermierka, strzelanie, pływanie i bieg na przelaj) zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem kpt. Gruła (Szwecja), który w 4-ch konkurencjach zdobył pierwsze miejsce, a w ostatniej (bieg na przelaj) zajął 8-me miejsce.

Ostateczna klasyfikacja pięcioboju: 1) Kpt. Gruł (Szwecja) — 16 pkt., 2) mjr. Moore (USA) — 47 pkt., 3) por. Gardin (Szwecja) — 49 pkt., 4) por. Vilikko (Finlandia) — 64 pkt., 5) mjr.

Larkas (Finlandia) — 71 pkt., 6) por. Riem (Szwajcaria) — 74 pkt.

Jako ostatnią konkurencję pięcioboju rozegrano bieg na przelaj na dystansie 4.000 mtr., który przyniósł następujące wyniki: 1) por. Weklin (Szwecja) — 14:09,9 min., 2) por. Vilikko (Finlandia) — 14:21,9 min., 3) kpt. Platon (Finlandia) — 14:24,6 min., 4) mjr. Moore (USA) — 15:07,5, 5) por. Gardin (Szwecja) — 15:08,7 6) LaCroix (Francja) — 15:13,7 min.

W niedzielę na ringu zamiast pięściarzy ujrzymy zapaśników

W dniu 8.8.1948 r. o godz. 20-ej na bosku bokserskim LKS odbędzie się mecz zapaśniczy między RKS Legia (Kraków) a Gwardia (Łódź).

Mecz ten zapowiada się bardzo ciekawie, ze względu na silne składy wymienionych drużyn. Drużyna gości przyjeżdża z wielokrotnym mistrzem Polski Bajorkiem, na czele. Drużyna gospodarzy wystąpi z mistrzem Polski Slickowskim, który ostatnio zmienił swoje barwy klubowe, przez co poważnie wzmocnił drużynę Gwardii, mistrza Okręgu.

Drużyny wystąpią w następujących skła-

dach: RKS LEGIA: Mazurek (mistrz Krakowa), Gibas (wicemistrz Polski), Rychta (mistrz Krakowa), Strużek (mistrz Polski), Gross (wice-mistrz Polski), Zmarz (mistrz Krakowa), Radoń (wice-mistrz Polski), Bajorek (wielokrotny mistrz Polski).

GUARDIA (Łódź): Bednarek (mistrz Polski), Łazarski (mistrz Łodzi), Ignaszewski (mistrz Łodzi), Kawał (mistrz Łodzi) — Urbański, Kromer, Lenart (II wice-mistrz Polski), Matusiak (mistrz Łodzi), Slickowski (mistrz Polski).

Olimpiada złodziei

Pisma angielskie, rozpisujące się wiele o Wembley, poczęły się skarżyć ostatnio na liczne wypadki kradzieży, dokonywanych przez rozmaitych wyszkolonych „thiefów” i „pick pocketów” — co po polsku znaczy „kieszonkowców”, operujących w bezczelny sposób wśród tysięcznej rzeszy olimpijskich widzów. Okradziony został honorablen O. N. któremu zabrano złote okulary, tak że rzezon O. N. — krótkowidz musiał pojechać z niezym do domu. Lady C. of C. straciła swoje historyczne „Jorgnon”. Gość z dalekiej Barody stracił turban nazywany perłami. I t. d. i t. p.

Panowie Anglii nie znają widocznie historii olimpiad, a prawdopodobnie również mało znają mitologię, bo gdyby znali — przestaliby narzekać.

Przypomnijmy więc im (i sobie) coś niecoś z tej dziedziny. Niechże panowie z „prywatnej inicjatywy” nie posadzają mnie o „partijną złośliwość”. Niechże sami zajrzą do encyklopedii. Trzaska-Ewert pisze tak dosłownie: „Hermes (po łacinie Merkury) — syn Zeusa i Mai, bóg wiatru, żeglugi i handlu — OPIEKUN KUPCÓW I ZŁODZIEI.

Otóż to — opiekun kupców i złodziei. Bóg Hermes i jego wyznawcy, czyli raczej podopieczni — również brali wydatny udział w olimpiadach greckich.

Razem z tysiącami dyskoboli, śpiewaków, tragików — ścigali też wszystkich zakat-

ków Grecji na Peloponez, by wziąć udział w narodowym święcie — również kupcy i złodzieje. Kupcy świętowali „rok doskonałych zarobków” a złodzieje świętowali również dni swego triumfu”.

W Helladzie dobry złodziej nie był karany, bo taki już był zwyczaj. Złodziej był pod opieką Hermesa. Gdy go ktoś za rękę schwytał — to co innego, można było odebrać i dać po buzi, ale gdy złodziej okazał tyle sprytu, że go nie schwytało na gorącym uczynku, wówczas na przykład skradzioną krowa przechodziła bezspornie na jego własność.

Historia starożytnych olimpiad wspomina o takich zawodach złodziejskich. Jegomość, który potrafił ukraść ogień olimpijski czuli zniechęcenie, jegomość, który potrafił skradzionemu dyskobolowi laur, który ukradł nawet zawodnika — uzyskał wał również sławę olimpijską.

A dzisiaj widocznie „dni olimpiady” postanowił naprawić krzywdę wyrządzaną tej szacowanej „instytucji sportowej” i prosił „pick-pocketów” na zawody. No bo jakże — sportowcy z całego świata przyjechali, kupcy są na miejscu, a nawet sami urządzają to olbrzymie przedsięwzięcie w swym gnieździe, tylko złodziei ma nie być?

Panowie kupcy z Londynu — proponujemy nie denerwować się, a przeciwnie — ufundować jeszcze jeden laur olimpijski dla „najsprytniejszego złodzieja”



Harris, kolarski mistrz świata w sprincie, czołowy pretendent do złotego medalu olimpijskiego, nie chciał się zgodzić na warunki treningowe jakie mu zaofiarowali gospodarze igrzysk i dojechał się... skreślenia z listy olimpijczyków.

Z karabinku najlepiej strzelają Amerykanie

Finał strzelania z karabinku małokalibrowego na 50 m zakończył się na Olimpiadzie sukcesem Amerykanów, którzy zajęli 2 pierwsze miejsca. Zwyciężył Cook, uzyskując 99 pkt. na 600 możliwych, przed Tomsem — 599 pkt. 3-cie miejsce zdobył Szwed Jonsson — 597 pkt., a 4-e i 5-e „ex aequo”. Kongsjorden (Norwegia) i Skredegaard (Norwegia) — po 597 pkt.

„Olimpiadada” kolarzy na torze helenowskim

W dniach 7 i 8 sierpnia br. Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego organizuje na torze helenowskim dwudniowe wyścigi o programie olimpijskim.

Zawody te, tak zwane Jubileuszowe, zostały zapoczątkowane w Kaliszu roku ubiegłego z okazji 25-lecia istnienia Polskiego Związku Kolarskiego, którego Zarząd ufundował piękny okuty srebrem puchar kryształowy, jako na grodzie przechodnią dla zwycięskiej reprezentacji Okręgu.

W roku 1947 puchar ten po raz pierwszy zdobyła drużyna reprezentacyjna Łodzi w składzie: Bek Jerzy, Pietraszewski Lucjan, Salyga Teofil i Grzelak Stanisław.

Do wyścigów tych nadesłał już zgłoszenie Okręg warszawski, który wystawia dwie drużyny. Pierwsza w składzie: Kudert Ryszard, Kapiak Józef, Siemiński Roman i Wziesiński Wacław, — druga: Bukowski Roman, Napierała Bolesław, Targowski i Włodarczyk.

Jedną drużynę zgłosił także Dolny Śląsk, lecz nie podał składu imiennego.

Jeżeli okręgi: Kraków, Poznań i Śląsk Górny, których udział jest pewny, nadesią tylko po jednej drużynie, to do dwudniowych boju w stanie nienotowana liczbowa doborowa stawka zawodników.

Początek zawodów: w sobotę o godz. 17-ej, w niedzielę o godz. 15-ej.

Przedprzedaż biletów: bilety można nabywać wcześniej poczynając od czwartku w Spółdzielni Pracy „Szklarz” ul. Stalina 21 i w składzie biawatno - galanteryjnym Henryk Wajs, ul. Piotrkowska Nr. 31.

Zarząd ŁÓZKOl. czyni odpowiedzialnymi kierowników Sekcji Kolarskich Klubów zrzeszonych w tut. Okręgu za dopilnowanie, aby zarówno zawodnicy wyznaczeni do reprezentacji, jak i pozostali kolarze licencjonowani, oraz kartowicze stawili się w Helenowie w obydwóch dniach wyścigów Jubileuszowych najpóźniej na godzinę przed rozpoczęciem zawodów.

Poza wyznaczoną reprezentacją, start czynnych kolarzy tut. Okręgu wszystkich 3-ch kategorii jest obowiązkowy pod rygorem cofnięcia licencji, względnie karty wyścigowej.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „SPORT”